

Bydgoszcz, dnia 9.09.2024 r.

dr hab. Marek Mrówczyński, prof. uczelni

Katedra Prawa Cywilnego

Wydział Prawa i Ekonomii

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Beaty Sadowskiej „Zasada dyspozycyjności we właściwym postępowaniu egzekucyjnym”, Łódź 2024,**

opracowana na zlecenie Komisji Uniwersytetu Łódzkiego do spraw stopni naukowych w dyscyplinie nauki prawne w przewodzie toczącym się na podstawie ustawy z dnia 14.03.2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki w zw. z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3.07.2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce

**1. Wybór tematu, cel rozprawy i jej założenia ogólne**

Recenzowana praca jest przejawem trendu do czynienia przedmiotem rozpraw służących uzyskaniu stopnia naukowego poszczególnych zasad postępowania cywilnego. Zasady postępowania cywilnego to zagadnienie o centralnym znaczeniu w nauce postępowania cywilnego, posiadające przy tym wyjątkową doniosłość z punktu widzenia praktyki stosowania prawa. Ponieważ postępowanie cywilne nie jest postępowaniem jednolitym, poszczególne zasady mogą być rozważane nie tylko w odniesieniu do postępowania cywilnego jako całości, ale też w odniesieniu do poszczególnych rodzajów tego postępowania. Jednym z tych rodzajów jest sądowe postępowanie egzekucyjne. Jednocześnie zasada dyspozycyjności jest tą naczelną zasadą postępowania cywilnego, która dla tego postępowania jest najbardziej charakterystyczna. Potrzeba opracowania problematyki tej zasady w odniesieniu do postępowania egzekucyjnego została więc przez Doktorantkę zidentyfikowana trafnie.

Praca o randze rozprawy doktorskiej wymaga położenia szczególnego nacisku na zakreslenie problemu badawczego, jak również wyjaśnienie celu podjętych badań i jest to fundamentalnym zadaniem wstępu do pracy. We „Wstępie” recenzowanej pracy nie ma *expressis verbis* mowy o celu tej rozprawy. Jedyna deklaracja w tym zakresie mająca charakter pozytywny i sformułowana wprost znajduje się w przypisie (nr 249) na s. 99 – 100: „celem niniejszej pracy jest przedstawienie konstrukcji dyspozycyjności we właściwym postępowaniu egzekucyjnym”. Potem o tym celu jest mowa dopiero w „Zakończeniu”, z którego czytelnik dowiaduje się, że celem pracy było szczegółowe opracowanie „problemów pojawiających się w przebiegu postępowania egzekucyjnego, nawiązujących do dyspozycyjności stron tego postępowania” (s. 194 – 195). Skoro miałyby to być „szczegółowe opracowanie” (s. 195), to od razu konieczne jest spostrzeżenie, że występuje tu pewna sprzeczność z przyjętym przez Autorkę zamiarem stworzenia syntezy problematyki („Wstęp, s. 12 i w przypisie nr 413 na s. 192; będzie o tym mowa w dalszej części recenzji). Wracając do zawartości samego „Wstępu”, za nawiązujące do celu pracy można uznać zdanie dotyczące przedmiotu opracowania: „Przedmiotem niniejszej pracy jest szczegółowa analiza roli zasady dyspozycyjności w każdym etapie właściwego postępowania egzekucyjnego” (s. 11). Stwierdzenie to budzi dwie wątpliwości.

Przede wszystkim rola zasad prawa, w tym zasad postępowania jest zagadnieniem teoretycznoprawnym; rolę tę określa się różnie w zależności od tego, czy chodzi o zasady w sensie dyrektywalnym czy zasady w sensie opisowym; w każdym razie określoną rolę przypisuje się zasadom prawa czy zasadom postępowania w ogólności (Doktorantka sama do tego nawiązuje na s. 28, tam, gdzie wskazuje na gwarantowanie przez te zasady spełniania funkcji i celu postępowania cywilnego oraz ukierunkowywanie przez nie wykładni i stosowania prawa) i z tego punktu widzenia nie byłoby zasadne czynienie osobnym przedmiotem badań roli pojedynczej zasady postępowania. Jeżeli natomiast doktorantka zdecydowała się jednak użyć sformułowania o „roli zasady”, powinna wyjaśnić, co będzie przez to rozumieć w swoich rozważaniach. W szczególności - czy rola zasady dyspozycyjności to jest to samo, co „funkcja i cel” i tej zasady (s. 44). Ponieważ zasada dyspozycyjności – podobnie jak inne naczelne zasady postępowania cywilnego – została pierwotnie sformułowana dla procesu cywilnego, właściwym podejściem badawczym jest ustalanie zakresu zastosowania danej zasady w rodzaju postępowania cywilnego innym niż proces. Okazuje się - jak widać - że Autorka ma trudność z nazwaniem (zakwalifikowaniem) tego, czym zajęła się w rozprawie i z jakim zamiarem; czytelnik jest skazany na dokonywanie stosownej rekonstrukcji we własnym

zakresie. W sumie – wyręczając Autorkę – można powiedzieć, że cel jej pracy to określenie treści i zakresu zastosowania zasady dyspozycyjności w postępowaniu egzekucyjnym. A jeżeli już koniecznie cel pracy miałby być ujęty z nawiązaniem do „roli”, to trzeba by stanąć na stanowisku, że badaniom w tej pracy poddana zostaje nie rola w postępowaniu egzekucyjnym zasady dyspozycyjności, lecz rola dyspozycyjności w tym postępowaniu. Zresztą kwestia rozróżnienia między pojęciami dyspozycyjności i zasady dyspozycyjności powinna zostać już w samym „Wstępie” zaznaczona. Brak tego zaznaczenia w pewien sposób już przygotowuje czytelnika na to, że to rozróżnienie będzie traktowane przez Autorkę dość swobodnie; innymi słowy – że terminami „dyspozycyjność” i „zasada dyspozycyjności” Autorka będzie się posługiwać zamiennie. I tak właśnie bywa (np. na s. 55, 150, 157), lecz przyznać trzeba, że w innych miejscach pracy przywołane zostaje ujęcie odpowiednie, wyrażające się w pojmowaniu dyspozycyjności jako istoty zasady dyspozycyjności (np. s. 41, 47, 50).

Pewna niejasność dotyczy też pojęcia samej dyspozycyjności i ujawnia się już w tytule pierwszego rozdziału: „Kształtowanie się modelu współczesnego postępowania cywilnego z punktu widzenia jego dyspozycyjności”. Skoro mowa jest o „jego dyspozycyjności”, to znaczy, że autorka zakłada, że istnieje „dyspozycyjność postępowania”, a jeżeli tak, to powstaje pytanie, w jakiej relacji do siebie pozostają „dyspozycyjność postępowania” i „dyspozycyjność stron”. W sumie w tym zakresie w pracy zróżnicowanie ujęć dotyczy wielu miejsc, np. na s. 86 – 87, 133, 136, 194 – 195 występuje „dyspozycyjność stron” i w konsekwencji – „dyspozycyjność uczestników” (s. 84, 120, 139, 148, 175, 176, 186), „dyspozycyjność wierzyciela” (s. 66, 122, 153, 161, 162), „dyspozycyjność dłużnika” (s. 66, 68, 128, ), lecz z kolei na stronach 43, 78, 120, 132, 135, 136, 149, 170, 194 jest mowa o wspomnianej „dyspozycyjność postępowania”, a na stronie 93 – nawet o „dyspozycyjności działań”. Co do tego, które ujęcie jest właściwe, odpowiedź można znaleźć na s. 38 – 39 rozprawy, gdzie Autorka przywołuje pogląd, z którego wynika, że perspektywa, z której należy ujmować zasadę dyspozycyjności, to perspektywa podmiotowa.

Jeżeli chodzi o drugą wątpliwość wywołaną zacytowanym zdaniem o przedmiocie pracy, polega ona na tym, że Autorka nie wyjaśniła, jak rozumie „etapy” postępowania; co więcej: ze sformułowań zawartych na następnej stronie (s. 12) płynie błędna sugestia jakoby do kategorii takich osobnych „etapów” należały określenie granic poszukiwanej ochrony prawnej czy zatamowanie biegu postępowania.

Ze „Wstępu” wynikają jeszcze – choć nie zostały wyrażone *expressis verbis* – dwa kolejne założenia. Otóż po pierwsze, rozważeniu ma podlegać zasada dyspozycyjności nie jako

zasada tzw. abstrakcyjna, lecz jako zasada obowiązująca w konkretnym – w tym wypadku polskim – systemie prawa. Po drugie, podział dyspozycyjności na materialną i formalną – przyjmowany powszechnie na gruncie procesu cywilnego i postępowania cywilnego w ogólności – ma zastosowanie również w postępowaniu egzekucyjnym.

Wreszcie zwrócić należy uwagę sformułowane we „Wstępie” już wprost stwierdzenie, że zasada dyspozycyjności „dochodzi do głosu najsilniej właśnie w postępowaniu egzekucyjnym” (s. 11 i potem na s. 39). Teza ta – wbrew nastawieniu Autorki – nie wyraża żadnej oczywistości (tym bardziej przy uwzględnieniu poglądów zawartych w nieco starszej literaturze postępowania egzekucyjnego). Konieczna jest więc uwaga, że w toku podjętych przez Autorkę rozważań była nie tylko okazja, lecz nawet wręcz potrzeba skoncentrowania się na argumentach na rzecz zasadności tej tezy. W związku z tym można było też oczekiwać od Autorki, że poświęci w pracy wiele miejsca na porównanie zakresów realizacji omawianej zasady w postępowaniu egzekucyjnym i zakresów jej realizacji w innych rodzajach postępowania, co jednak nie nastąpiło.

Doktorantka ujawniła we „Wstępie”, że już będąc w trakcie przygotowywania pracy, stanęła przed problemem polegającym na tym, że napisana i obroniona została rozprawa doktorska Joanny Szachty pt. „Zasada dyspozycyjności stron postępowania egzekucyjnego”, wydana drukiem w roku 2022. Problematyka, o której mowa, jest jednak obszerna, skomplikowana i wieloaspektowa w takim stopniu, iż obszar możliwych badań nie jest w pełni zagospodarowany. Wobec tego istnienie już jednej monografii nie jest przeszkodą do przygotowywania kolejnych opracowań, takich jak recenzowana rozprawa. Zresztą Doktorantka postarała się, by już sam tytuł tej rozprawy odróżniał ją od wspomnianej monografii. Konsekwentnie też poświęciła część „Wstępu” na wyjaśnienie zawartego w tytule pracy pojęcia właściwego postępowania egzekucyjnego, wyraźnie odróżniając postępowanie egzekucyjne w znaczeniu ścisłym od postępowania egzekucyjnego w rozumieniu szerokim. Pozostając jeszcze przy tej kwestii, dodać trzeba, że Autorka zaznaczyła we „Wstępie”, że dokonane przez nią ujęcie problematyki jest odmienne. Na czym polega odmiennność ujęcia wyjaśnia się dopiero w końcowej części „Wstępu”. Otóż świadomie przyjętym założeniem Autorki było nadanie pracy charakteru syntezy. Autorka deklaruje, że w pracy nie chodzi o omawianie poszczególnych czynności egzekucyjnych (s. 12), ani nawet instytucji prawnych (s. 99 – 100, przypis nr 249). Niemniej jednak – tym bardziej, że istnienie wcześniejszej monografii daje ku temu wystarczający powód – powinna wyjaśnić, czy określonych zagadnień – jak np. wybór komornika, wnioski o wyłączenie komornika, inicjatywa wierzyciela

w zakresie ustalania majątku dłużnika – nie uwzględnia dlatego, że traktuje je jako niebędące elementem tytułowej problematyki czy dlatego, że uznaje je za wyczerpująco przeanalizowane w wymienionej monografii. Inna rzecz, że wobec tego, iż wskazane opracowanie dotyczy dyspozycyjności stron, można stawiać pytanie, czy nie należało poświęcić więcej miejsca dyspozycyjności uczestników innych niż strony. Szanse płynące z odmiennego ujęcia należało wykorzystać i monografię z 2022 r. nie tylko powoływać – co i tak czynione jest szczątkowo – lecz nawiązywać do niej, ustosunkowywać się do wyrażanych tam poglądów, poszukiwać zagadnień kontrowersyjnych. Przyjęcie takich standardów pracy naukowej należałoby Doktorantce polecać na przyszłość. Czytelnikowi nie pozostaje nic innego, jak dokonywać porównań obu prac we własnym zakresie.

## **2. Konstrukcja pracy i metody badawcze**

Konstrukcja recenzowanej rozprawy jest jej stosunkowo mocną stroną i świadczy o przemyśleniu pracy przez Doktorantkę. Po dwóch rozdziałach wprowadzających w problematykę w pracy zamieszczony został rozdział „Dyspozycyjność w zakresie wyboru drogi zaspokojenia należności wierzyciela w postępowaniu cywilnym”. Doktorantka przekonująco wyjaśniła potrzebę włączenia do rozważań o dyspozycyjności problematyki podejmowania inicjatywy w poszukiwaniu ochrony prawnej w postępowaniu upadłościowym lub restrukturyzacyjnym jako tego rodzaju sytuacji, w której ujawnia się kwestia decyzji wierzyciela o wszczęciu lub zaniechaniu wszczęcia postępowania egzekucyjnego (s. 56). W kolejnych dwóch rozdziałach Autorka koncentruje się na analizie dyspozycyjności materialnej i dyspozycyjności formalnej.

W ten sposób konstrukcja rozprawy dostosowana jest do jej celu, choć – jak już powiedziano – w istocie rzeczy cel ten czytelnik w znacznym stopniu musi rekonstruować z całości rozważań.

Metody badawcze określone zostały we „Wstępie”. Wymieniona jest tu metoda dogmatyczno-prawna, a więc metoda typowa dla badań prowadzonych w naukach prawnych. Autorka powołuje się również na to, że przeprowadziła „analizę historyczną regulacji prawnych” (s. 12), a więc sugeruje, że – obok metody dogmatyczno-prawnej – zastosowała metodę historycznoprawną. Jednak w istocie rzeczy – jak o tym będzie mowa w dalszej części recenzji – żadnych samodzielnych badań historycznoprawnych Doktorantka nie przeprowadziła.



### 3. Treść rozprawy i jej wartość merytoryczna

„Kształtowanie się modelu współczesnego postępowania cywilnego z punktu widzenia jego dyspozycyjności” (tak zatytułowany jest rozdział I, mający charakter historycznoprawny) słusznie uczynione zostało elementem analizowanej w pracy problematyki. Jednak jest tu niewiele treści, które w ogóle mogłyby stać się przedmiotem merytorycznej oceny. Autorka poprzestaje na lakonicznym, podręcznikowym opisie, dokonanym na podstawie wybranej literatury. W istocie Doktorantka żadnych samodzielnych ustaleń historycznoprawnych nie dokonała. Zwłaszcza w odniesieniu do stanu prawnego w Polsce po I wojnie światowej treść na s. 18 - 20 jest powtórzona za Radosławem Flejszarem („Zasada dyspozycyjności w procesie cywilnym”, Warszawa 2016, s. 141 - 145) i to w znacznym zakresie w dosłownym brzmieniu. Doktorantka nie uznała za naturalne, aby - skoro rozprawa dotyczy postępowania egzekucyjnego - w rozdziale tym szczególną uwagę poświęcić egzekucji. Prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym (rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 27.10.1932 r., włączone następnie do kodeksu postępowania cywilnego z 1930 r., z czym wiązało się ogłoszenie tekstu jednolitego tego kodeksu) nie zostało w pracy nawet wymienione. W rozdziale tym Autorka słusznie zwraca uwagę na mający miejsce w polskim systemie prawnym po roku 1989 powrót do standardów postępowania cywilnego panujących w krajach Europy Zachodniej, jednak z tego, co znalazło się na wcześniejszych stronach, zupełnie nie wynika, że ideologizacja postępowania cywilnego i częściowo nauki postępowania cywilnego w krajach tzw. bloku wschodniego po II wojnie światowej zasługuje na ocenę krytyczną; przeciwnie: zwłaszcza treść niektórych przypisów (w tym beztroski cytat z W. Berutowicza w przypisie nr 21 na s. 17) świadczy o tym, że podejście Autorki do tego zagadnienia nie jest nacechowane szczególną refleksyjnością.

Sformułowanie tytułu rozdziału II („Pojęcie zasady dyspozycyjności i jej miejsce w systemie zasad postępowania cywilnego”) sugeruje przyjęcie ambitnych założeń i celów. W podrozdziale o zasadach postępowania cywilnego w ogólności Doktorantka zadeklarowała, że przedmiotem rozważań czyni zasady w znaczeniu opisowym (s. 31). Nie wyraziła natomiast w sposób wystarczająco jasny swojego stanowiska co do kryterium „naczelnosci” zasad. Na stronach 28 i 35 akceptuje pogląd że naczelnymi zasadami postępowania cywilnego są te, które odnoszą się do całości postępowania, tymczasem z deklaracji zawartej w przypisie nr 76 na s.

31 wynika, że Autorka zaprzecza, iż jest to podejście właściwe. W podrozdziale 2 Doktorantka umieściła zasady sądowego postępowania cywilnego na tle zasad postępowania cywilnego w ogólności. Najistotniejszy jest tu natomiast podrozdział 3, albowiem odnosi się on już wprost do tytułowej zasady. W podrozdziale tym Autorka nie próbuje wyrażać żadnej własnej przewodniej myśli. Wręcz czyni lekturę trudną poprzez sposób prowadzenia rozważań. Otóż Doktorantka przeplata uwagi dotyczące zasady dyspozycyjności w procesie i postępowaniu cywilnym w ogólności z uwagami dotyczącymi tej zasady w postępowaniu egzekucyjnym i w dodatku w toku tych rozważań nagle (na s. 46 – 47) postanawia jednak powrócić do początków zasady dyspozycyjności w doktrynie prawa. Czytelnik może odczuwać dezorientację i potrzebę samodzielnego kontrolowania całości, czy tam, gdzie Doktorantka mówi o „pojęciu zasady dyspozycyjności” (np. s. 41, 44, 50), „treści zasady dyspozycyjności” (s. 40 i 51), „skutku obowiązywania zasady dyspozycyjności” (s. 44), „nazwie »zasada dyspozycyjności«” (s. 51), to mówi o tym samym czy o czymś innym. Ponadto w istotnych momentach tych rozważań Doktorantka posługuje się w dosłownym brzmieniu tekstem innych autorów, zwłaszcza jest tak na s. 42 i 43, gdzie zamieszczone są ustalenia Radosława Flejszara („Zasada dyspozycyjności w procesie cywilnym”, s. XLV – XLVI), z tym, że na s. 42 - z błędem w przypisie dotyczącym wskazania strony, a na s. 43 – w ogóle bez zamieszczenia stosownego przypisu. Podobne posłużenie się tekstem Radosława Flejszara („Zasada dyspozycyjności w procesie cywilnym”, s. 208 – 210) ma miejsce na s. 46 – 47 i to bez zamieszczenia przypisu, a w najszerszym zakresie - na s. 48 i 49, gdzie niemal cała treść pochodzi z monografii Radosława Flejszara („Zasada dyspozycyjności w procesie cywilnym”, s. 213 – 214), a stosowny przypis do tego opracowania został zamieszczony tylko w jednym miejscu. Takie działanie stawia Doktorantkę w niekorzystnym świetle. Jeżeli cokolwiek tu ją „ratuje”, to okoliczność, że chodzi o te fragmenty monografii Radosława Flejszara, w których autor jedynie relacjonuje poglądy innych przedstawicieli doktryny. W sumie analiza zawarta w tym podrozdziale recenzowanej pracy przebiega dość mozolnie. Formułowanie w sposób precyzyjny własnych ustaleń i wniosków okazuje się dla Doktorantki trudne. Na przykład powołując się na definicje zasady dyspozycyjności wyrażone na gruncie procesu cywilnego, stwierdza, że „założenia tych definicji znajdują jednak odzwierciedlenie także w postępowaniu egzekucyjnym” (s. 44). W ostatecznym efekcie jednak Doktorantka trafnie zidentyfikowała obszar dalszych rozważań, tj. wszczęcie postępowania egzekucyjnego wraz z wyznaczeniem jego zakresu podmiotowego i przedmiotowego, dokonywanie zmian tego zakresu w toku postępowania oraz decydowanie o zakończeniu postępowania (przedmiot rozdziału IV). Pewien walor w tym rozdziale ma też

wyeksponowanie relacji między zasadą dyspozycyjności a zasadą oficjalności, co ma znaczenie dla dalszej części pracy.

Rozdział III oparty jest na godnym aprobaty pomyśle, natomiast sposobności do przeprowadzenia w tym miejscu pogłębionych badań Doktorantka w znacznym stopniu nie wykorzystała. Rozdział ten mógł być wartościową i oryginalną częścią pracy. W tytule rozdziału figuruje „wybór drogi zaspokojenia należności wierzyciela w postępowaniu cywilnym”. W związku z tym może zaistnieć wątpliwość w odniesieniu do terminu „należność”. Skoro Autorka użyła go już w samym tytule, powinna poświęcić mu odpowiednią uwagę, a mianowicie wyjaśnić, czy może on na gruncie egzekucji być traktowany jako synonim wyrazu „świadczenie” czy – co również możliwe do przyjęcia – należność jest jednym z wypadków świadczenia. Po drugie, skoro mowa jest tu o „drodze zaspokojenia”, należało wprowadzić czytelnika w przyjmowany w pracy sposób rozumienia takiej terminologii w obliczu istnienia w ustawodawstwie i doktrynie utrwalonego pojęcia drogi sądowej (i dopuszczalności drogi sądowej). Generalnie wśród zastrzeżeń do tego rozdziału na pierwszym planie są usterki o charakterze merytorycznym. Przede wszystkim stwierdzenie o „alternatywnych wobec postępowania egzekucyjnego drogach zaspokojenia należności wierzyciela” w postaci postępowania upadłościowego i postępowania restrukturyzacyjnego (s. 59) jest uproszczeniem. Autorka prawdopodobnie pozostaje w nieświadomości, że są takie roszczenia, których dochodzenie w postępowaniu upadłościowym (czy w postępowaniu restrukturyzacyjnym) jest wykluczone; wypadki te są określone w przepisach i stosunkowo obszernie traktuje o nich literatura prawa upadłościowego i restrukturyzacyjnego, i to również ta, którą powołuje Doktorantka w bibliografii. Rozważeniu powinna podlegać też kwestia, czy i w jakim zakresie taka „alternatywność” ma miejsce w tych wypadkach, gdy dochodzonym świadczeniem jest świadczenie niepieniężne (m. in. problem art. 78 i 163 ust. 2 Prawa restrukturyzacyjnego oraz art. 91 ust. 2 Prawa upadłościowego). Ponadto Doktorantka pomyliła (co ostatecznie potwierdza się na s. 69) postępowania (rodzaje postępowań) uregulowane w ustawie Prawie upadłościowe ze sposobami realizowania upadłości (wśród których znajdują się przygotowana likwidacja i tzw. upadłość w układzie). Prowadzi to do błędnych stwierdzeń - na s. 68, że dłużnik może „złożyć wniosek o otwarcie każdego z postępowań uregulowanych w Prawie upadłościowym” (inna rzecz, że sformułowanie o „otwarcu postępowania” jest nie do końca adekwatne; ustawodawca nie posługuje się taką terminologią na określenie ogłoszenia upadłości) i na s. 68 - 69, gdzie o podmiotach wymienionych w art. 20 ust. 2 Prawa upadłościowego Autorka mówi: „mogą złożyć wniosek o wszczęcie każdego z postępowań



uregulowanych w Prawie upadłościowym”. Tam, gdzie Doktorantka porusza kwestię składania wniosku o ogłoszenie upadłości jako wyrazu dyspozycyjności, nie bierze pod uwagę, że osobnego potraktowania wymaga postępowanie upadłościowe wobec osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej (w uproszczeniu tzw. upadłość konsumencka), jak również postępowanie o zawarcie układu na zgromadzeniu wierzycieli przez osobę fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej (w uproszczeniu tzw. układ konsumencki), gdzie przepisy regulują ten problem w sposób szczególny (art. 491<sup>2</sup> ust. 3 i art. 491<sup>25</sup> ust. 1 - 3 Prawa upadłościowego). Doktorantka nie zauważa też innych uregulowań szczególnych w odniesieniu do wniosku o ogłoszenie upadłości: otóż dyspozycyjność w zakresie wniosku o ogłoszenie upadłości banku, spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej, zakładu ubezpieczeń, zakładu reasekuracji nie jest oparta na regułach ogólnych, lecz musi być rozważana z uwzględnieniem art. 426 ust. 2, art. 441a ust. 1 i art. 471 Prawa upadłościowego. Na tę problematykę mają wpływ też regulacje zawarte w innych aktach prawnych, takie jak przepisy o restrukturyzacji dokonywanej instrumentami o charakterze administracyjnoprawnym (przymusowa restrukturyzacja). Nie można również pomijać tego, iż równoznaczne ze złożeniem wniosku o ogłoszenie upadłości jest złożenie wniosku o wszczęcie wtórnego postępowania upadłościowego; inicjatywa w tym zakresie jest uregulowana osobno. Wreszcie zauważyć trzeba, że jest też postępowanie o orzeczenie zakazu prowadzenia działalności gospodarczej, które wprowadzie również należy do „postępowania uregulowanych w Prawie upadłościowym”, lecz nie stanowi w ogóle postępowania upadłościowego. Odnotowania wymaga też pomyłka merytoryczna w postaci stwierdzenia jakoby postępowanie upadłościowe było „ograniczone do majątku posiadanego przez dłużnika w danym momencie, tj. w chwili wszczęcia tego postępowania” (tezie tej przeczy treść art. 62 Prawa upadłościowego), jak również niesłuszne jednolite kwalifikowanie wszystkich rodzajów podmiotów legitymowanych do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości dłużnika jako „zainteresowanych w sprawie” (s. 68 i podobnie wcześniej na s. 60).

Zawartość tego rozdziału wskazuje – jak widać - że problematyka prawa upadłościowego i restrukturyzacyjnego jest w sporej części obca Autorce, pomimo deklaracji, że specyfika postępowania upadłościowego i restrukturyzacyjnego „zostanie szczegółowo opisana” (s. 59). Dodatkowym potwierdzeniem tej oceny jest fakt, że Doktorantka nie może się zdecydować, czy o postępowaniach regulowanych Prawem upadłościowym i Prawem restrukturyzacyjnym mówić używając liczby pojedynczej (tak na s. 56, 59, 66, 68, 71) czy liczby mnogiej (tak na s. 60, 65, 66, 72). Na marginesie można dodać, że zbiorczy termin „postępowania insolwencyjne”,

którym Doktorantka posłużyła się incydentalnie (s. 59, 75 i 195) jest wprawdzie dopuszczalny, niemniej Doktorantka w przypisie nr 165 (s. 59) błędnie utożsamiła go z niemieckim terminem *Insolvenzrecht*, oznaczającym prawo insolwencyjne.

Wreszcie w rozdziale tym można znaleźć też przykłady na to, jak Doktorantka potrafi nagle zatracić panowanie nad logiką wywodów. Takim przykładem jest podsumowanie podrozdziału 3.3. (na s. 72): „Postępowania upadłościowe, podobnie jak postępowania restrukturyzacyjne są wszczynane na wniosek. Żaden przepis ustawy nie przewiduje zaś wszczęcia tych postępowań z urzędu, co jest wyrazem procesowej zasady dyspozycyjności, która w zależności od podmiotu uprawnionego do złożenia wniosku może być uregulowana wąsko lub szeroko””. W tym zdaniu nie jest jasne, czy wąsko lub szeroko uregulowana przepisami jest dyspozycyjność czy zasada dyspozycyjności, a konstatacja jako całość nie pozostaje w żadnej relacji do tematu pracy, gdyż odnosi się do dyspozycyjności w samym postępowaniu upadłościowym (i w samym postępowaniu restrukturyzacyjnym), podczas, gdy rozdział poświęcony jest wyborowi drogi zaspokojenia w postaci określonego postępowania (podobna usterka jest na s. 66 i 70). W dodatku powstaje pytanie, dlaczego jest tu mowa o „procesowej zasadzie dyspozycyjności” (czy jest ona czymś innym niż po prostu „zasada dyspozycyjności”?). Można było natomiast zamiast tego uczynić przedmiotem zainteresowania inną kwestię (i to nie tylko w tym rozdziale), a mianowicie dokonać porównania przejawów zasady dyspozycyjności w postępowaniu egzekucyjnym i w postępowaniu upadłościowym czy też restrukturyzacyjnym (tym bardziej, że – jak Autorka sama podkreśla na s. 56 – upadłość ma też w pewnym sensie charakter egzekucji, z tym, że – uniwersalnej).

Rozdział o dyspozycyjności materialnej jest trzonem pracy i to również pod względem objętości. Skoro dyspozycyjność materialna dotyczy przedmiotu postępowania – co Doktorantka zaznacza zarówno we Wstępie do rozprawy, jak i w innych miejscach – być może należało poświęcić część tego rozdziału na rozważenie sposobu rozumienia tego ostatniego pojęcia. Wyjaśnienie, co jest przedmiotem postępowania, nastąpiło w pracy mimochodem: w odniesieniu do procesu - na s. 49 (w ramach omawiania poglądów E. Waśkowskiego), a co do samego postępowania egzekucyjnego - na s. 100. W kwestii tego, co jest przedmiotem postępowania egzekucyjnego otwierała się możliwość dokonania interesujących ustaleń, gdyż do tego problemu niezbyt często odnoszono się w literaturze. Problem przedmiotu postępowania należy do grupy zagadnień ujmowanych w doktrynie niejednolicie i od dawna był w polu intensywnych zainteresowań nauki prawa procesowego. W każdym jednak razie w rozdziale tym Doktorantka zawarła te zagadnienia, które dla problematyki dyspozycyjności

materialnej są kluczowe. W sposób uporządkowany przechodzi od kwestii wszczęcia właściwego postępowania egzekucyjnego i zakresienia granic poszukiwanej ochrony prawnej, przez zagadnienie zatamowania biegu postępowania do problematyki zakończenia tego postępowania. Słusznie Autorka akcentuje konieczność rozgraniczenia wszczęcia postępowania egzekucyjnego i wszczęcia egzekucji (na s.79 – 81, a poza tym w odniesieniu do art. 796 §2 i 3 k.p.c. – na s. 83), choć na s. 157 już nie zachowuje konsekwencji i mówi o „wniosku o wszczęcie postępowania egzekucyjnego”. Podobnie słuszna jest uwaga, iż należy przestrzegać tego, by termin „zawieszenie” odnosić do postępowania, nie do egzekucji (s. 119 – 120, przypis nr 282), z tym, że uwagę tę trzeba odnieść też do samej Doktorantki, gdyż potem na s. 142 można jednak przeczytać o zawieszeniu egzekucji.

Do istoty wysiłku badawczego w naukach prawnych należy podejście charakteryzujące się refleksyjnością, formułowaniem ocen, dokonywaniem podsumowań. W tym rozdziale Doktorantce udało się zadbać o wyeksponowanie problemu polegającego na tym, że to przed samym ustawodawcą stoi zadanie w postaci odpowiedniego wyważenia w przepisach elementów dyspozycyjności i oficjalności. Generalnie Autorka dostrzega też potrzebę wyrażenia ocen obowiązującego stanu prawnego. Niemniej rezultat nie zawsze jest zadowalający. Omawiany rozdział jest tym, który – jako kluczowy – stwarzał Doktorantce szczególnie szeroką sposobność do wykazania się umiejętnością analizy dogmatycznej. Tymczasem Autorka ujawniła raczej tendencję do zastępowania pogłębionej analizy sformułowaniami w rodzaju „dokonując analizy tych wypadków, należy wskazać na ich racjonalność” (np. s. 139) czy też szybkiego konkludowania poruszanych wątków naiwnie brzmiącymi stwierdzeniami o dyspozycyjności (ewentualnie regulacji dyspozycyjności) „wąskiej”, „dość wąskiej”, „bardzo wąskiej”, „szerokiej”, „dość szerokiej” i „bardzo szerokiej” (np. s. 66, 70, 77, 82, 85, 86, 96, 114, 122, 137, 161).

W odniesieniu do tego rozdziału można mieć też pewne zastrzeżenia o charakterze bardziej szczegółowym. Przykładowo w podrozdziale 4.2. („Wszczęcie właściwego postępowania egzekucyjnego”) nie jest ściśle stwierdzenie, że „jeżeli wniosek nie będzie dotknięty brakami formalnymi oraz nie wystąpią przeszkody procesowe, to egzekucja zostanie wszczęta” (s. 80). Uwzględnienia bowiem wymagają te regulacje szczególne ustawy o kosztach komorniczych, które uzależniają skuteczność wniosku o wszczęcie egzekucji od wniesienia opłat. W tym samym podrozdziale część rozważań dotyczy inicjatywy w zakresie wszczęcia postępowania egzekucyjnego przysługującej tzw. podmiotom na prawach strony (stronom w znaczeniu formalnym). Jest to problem o niewielkiej doniosłości praktycznej, lecz mimo to musi się tu

pojawić pytanie, czy upoważniało to Autorkę do poświęcenia uwagi jedynie prokuratorowi z jednoczesnym nonszalanckim potraktowaniem innych podlegających tu rozważeniu podmiotów. W tytule tej części pracy (4.2.2.3.) zawarta jest deklaracja objęcia rozważaniami również innych organów działających na zasadach takich, jak prokurator oraz organizacji pozarządowej; ostatecznie Autorka poświęciła tym podmiotom jedno zdanie (s. 90 – 91). W szczególności sam status organizacji pozarządowej też nie jest dla Autorki istotny: we wskazanym tytule (s. 86) organizacja pozarządowa jest potraktowana osobno, lecz kilka stron wcześniej (s. 81) zostaje zaliczona do podmiotów działających na zasadach takich, jak prokurator. W podrozdziale 4.3. („Zakreślenie granic poszukiwanej ochrony prawnej”) wystąpiła usterka w numeracji poszczególnych części punktu 4.3.5., dotyczącego ograniczeń egzekucji. Przy uwzględnieniu właściwej numeracji okazuje się, że doszło do znacznego zachwiania proporcji objętościowej na niekorzyść ograniczeń przedmiotowych, których znaczenie w praktyce jest nieporównanie większe niż ograniczeń podmiotowych. Poza tym w odniesieniu do tej problematyki odnotować trzeba brak powołania fundamentalnej monografii Andrzeja Marciniaka z dawniejszych lat „Ograniczenia egzekucji sądowej”, Łódź 1986. Nie jest też oczywiste, czy należało w pracy tak zdecydowanie dystansować się od potrzeby oceny obecnych regulacji dotyczących ograniczeń egzekucji (s. 109), tym bardziej, że kwestia należy do wysoce aktualnych i praktycznie doniosłych.

Do wspomnianych już pewnych niekonsekwencji w zakresie pojęć i terminologii dodać trzeba brak precyzyjnego odróżnienia żądania od świadczenia, Autorka stwierdza bowiem, że wierzyciel może ograniczyć lub rozszerzyć „świadczenie” (s. 101), podczas gdy w istocie takie ograniczenie lub rozszerzenie dotyczy żądania. Poza tym w pracy z obszaru cywilnoprawnego Doktorantka nie powinna używać wyrazu „firma” (s. 150) w znaczeniu abstrahującym od tego, jakie nadaje mu kodeks cywilny. W ogóle w pracy jest więcej wypadków, w których Autorka w toku rozważań nagle „ześlizguje się” w sformułowania z języka potocznego (a w każdym razie nieprawniczego), jak np. „skuteczność procedury” (s. 113) czy z kolei „utrata majątku” (s. 128) i „pozbawianie majątku” (s. 147) na określenie wyegzekwowania świadczenia. Sytuacje te mogą świadczyć o tym, że Doktorantka nie jest wystarczająco obyta z językiem prawnym, a zwłaszcza prawniczym, w rezultacie nie zawsze wykazując się zrozumieniem, że akty normatywne posługują się określoną terminologią i doktryna wykorzystuje określone utrwalone od lat pojęcia, i że w związku z tym w pracy o charakterze naukowym nie jest dopuszczalny zbyt niuansowy zakres swobody w tym zakresie, gdyż rozważania przestają być zrozumiałe.

Przedmiot rozdziału V, tj. dyspozycyjność formalna, już według wstępnych założeń przyjętych w pracy „generalnie odnosi się do środków zaczepnych i obronnych w postępowaniu” (s. 12). Należałoby zwrócić uwagę, że właśnie „generalnie” w ramach dyspozycyjności formalnej strony i uczestnicy postępowania mogą rozporządzać wszelkimi środkami procesowymi i korzystać z wszelkich instytucji procesowych (przewidzianych dla obrony ich praw) oraz dokonywać w tym zakresie czynności procesowych. Takie podejście Doktorantka akceptuje w innych miejscach pracy (zwłaszcza na s. 50, 52 i 167). Niemniej decyzję Autorki, by analizą objąć jedynie ściśle środki zaczepne i obronne (zatem: środki zaskarżenia, powództwo opozycyjne, powództwo ekscydencyjne) trzeba uznać za słuszną. Gdyby przyjąć szersze ujęcie dyspozycyjności formalnej, postawiłoby to w ogóle pod znakiem zapytania – ze względu na wielość i różnorodność czynności procesowych - możliwość dokonania syntezy, co od początku było założeniem Autorki. W szczególności w odniesieniu do środków zaskarżenia Doktorantka jednocześnie deklaruje konieczność ograniczenia rozważań do problematyki przesłanek dopuszczalności tych środków, i to najistotniejszych (s. 170). Bez takiego ograniczenia trzeba by osobne uwagi poświęcić poszczególnym czynnościom procesowym, włączając w to też takie zagadnienia, jak np. cofnięcie środka zaskarżenia. W sumie rozważania zawarte w tym rozdziale są – zgodnie z poczynionymi przez Autorkę założeniami - lakoniczne (miejscami być może nazbyt lakoniczne, np. punkt dotyczący formy wniesienia środka zaskarżenia powinien uwzględniać również problematykę formularzy). Elementem tego rozdziału jest również kwestia nadzoru judykacyjnego nad czynnościami komornika. Powstaje pytanie, czy adekwatne było umieszczenie tak zatytułowanego punktu w podrozdziale „Wnoszenie środków zaskarżenia”. Nadzór ten jest przecież sprawowany przez sąd również z urzędu (co zaznacza sama Autorka na s. 171 i 172). W odniesieniu do nadzoru pełnionego z urzędu Doktorantka nie zauważa problemu kontrowersyjnej nowelizacji artykułu 759 §2 k.p.c. z roku 2018. Przy tym powoływanie w odniesieniu do obecnego brzmienia tego przepisu dawnej literatury (przypis nr 375 na s. 172 – 173) nie jest – w obliczu istotnej zmiany stanu prawnego - do końca adekwatne.

W „Zakończeniu” – o objętości dwóch i pół strony – Autorka zawarła to samo, co we „Wstępie” w nieco zmodyfikowanych sformułowaniach. Można więc bez żadnej przesady powiedzieć, że w pracy brakuje kluczowego elementu rozprawy, tym bardziej takiej, która przygotowywana jest w celu uzyskania stopnia naukowego. Tym elementem są wnioski końcowe. Jeżeli wynik podjętych badań i przeprowadzonych rozważań jest taki, że w „Zakończeniu” Autorka nie jest w stanie napisać niemal nic więcej ponad to, co zawarła we



„Wstępie”, może powstać wrażenie, że wysiłek nie przyniósł rezultatów i zrodzić się pytanie, jaki był sens przygotowywać tę pracę. Bardziej nawet niepokojące niż sam brak tych wniosków jest to, że Doktorantka nie ma świadomości wagi takich wniosków, tj. nie wykazuje zrozumienia, że rozprawa o charakterze naukowym ma do osiągnięcia jakiś cel. Nie byłoby pozbawione podstaw stanowisko, że brak wniosków to czynnik, który powinien dyskwalifikować całą rozprawę. Doktorantkę „ratuje” to, że zamieszczała podsumowania (choć i tak lakoniczne) w poszczególnych rozdziałach (w tym rozdziały I, II i III kończą się wyodrębnionymi „Podsumowaniami”), co pozwala czytelnikowi na zrekonstruowanie przynajmniej w jakimś stopniu wniosków pracy.

#### **4. Warsztat naukowy, język, sposób redakcji pracy**

Liczba pozycji wykorzystanej literatury zbliża się do 200, a więc może być uznana za wystarczającą. Inną kwestią jest to, w jaki sposób Doktorantka z literatury korzysta. Zwłaszcza w rozdziałach I i II jest wiele wypadków, w których nawet całe zdania nie pochodzą od Doktorantki, choć niezaprzeczalnie skorzystanie z literatury jest zwykle w przypisach zaznaczone (wypadki, w których Autorka tego zaniechała, są incydentalne). W rozważaniach Doktorantki nie zawsze stosowana jest reguła polegająca na pewnym hierarchizowaniu literatury. Chodzi o to, że tam, gdzie rozważaniom podlega istota określonej instytucji prawnej, należy w pierwszej kolejności powoływać się na publikacje o charakterze systemowym, monograficznym i podręczniki. W zbyt wielu miejscach Autorka daje pierwszeństwo komentarzom, które przecież są opracowaniami spełniającymi rolę przede wszystkim praktyczną. A już to, że dzieła tak znaczącego, jak „System postępowania cywilnego, t. 8, Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne” pod red. Kingi Flagi-Gieruszyńskiej, Warszawa 2021, Doktorantka w ogóle nie zauważa, zaliczyć trzeba do poważnych usterek w zakresie warsztatu badawczego. Niektóre z kolei powołania literatury budzą pytania o adekwatność merytoryczną, np. na s. 61 Autorka bez żadnego wyjaśnienia powołuje w przypisie (nr 169) w odniesieniu do wniosku o otwarcie postępowania restrukturyzacyjnego komentarze z lat wcześniejszych niż w ogóle zaistnienie tego postępowania w polskim systemie prawnym.

Doktorantka nie potraktowała jako istotnego elementu badań analizy orzecznictwa. Jest ono w pracy powołane w nielicznych wypadkach i to raczej w charakterze jedynie pewnego dodatku do prowadzonych rozważań.

Pod względem techniczno-redakcyjnym praca przygotowana jest dość starannie. Błędy literowe należą do rzadkości. Doktorantka przestrzega też reguł interpunkcji, choć praca nie jest całkowicie wolna od potknięć w tym zakresie. Zbyt długie i skomplikowane zdania zdarzają się tylko z rzadka. Niemniej poprawność języka nie jest szczególnie mocną stroną Autorki. W pracy powtarza się usterka polegająca na nieumiejętności stosowania imiesłowu. Chodzi o błąd niezgodności w zakresie podmiotu, występujący np. w stwierdzeniu, że zasada „zdefiniowana została mając na uwadze ochronę interesów” (s. 39; podobnie na s. 36, s. 42 w przypisie nr 131, s. 111 i 196). Być może Doktorantkę usprawiedliwia dość znaczna powszechność tego błędu (np. sformułowania w rodzaju „mając powyższe na uwadze, zasadne jest stwierdzenie” znajdują się w publikowanych dokumentach jednego z podmiotów o statusie centralnego organu administracji rządowej). Prawdopodobnie trzeba też próbować usprawiedliwić używanie przez Autorkę mającego ewidentnie pleonazmatyczny charakter sformułowania „procedura postępowania” (s. 114 i 116); zaczyna ono się już w takim stopniu upowszechniać, że znalazło się nawet w jednym z akademickich podręczników prawnych, wydanym przez wydawnictwo o ogólnokrajowej renomie. Sporymi niezręcznościami językowymi są niektóre użyte przez Autorkę wyrażenia, takie jak „pokrzywdzenie interesów” (s. 142 i 161), „względy racjonalizmu” (s. 145), „ratio legis tego rozwiązania” (s. 142) czy sformułowania o łacińskich paremiach, które „należy adekwatnie przenieść na grunt postępowania egzekucyjnego” (s. 85 – 86), przepisach zawierających „regulacje przejawów poszczególnych zasad postępowania” (s. 25) czy też stwierdzenie, że „wybrana przez wierzyciela droga dochodzenia roszczeń może okazać się bezskuteczna” (s. 76).

Męcząca dla czytelnika jest maniera rozpoczynania zdań od „należy zauważyć”, „podkreślić należy”, „zaznaczyć należy”, „przyjąć należy”, „należy uznać”, „należy pamiętać”, „warto wskazać”. Cała praca jest nasycona takimi sformułowaniami.

Do swego rodzaju usterek redakcyjnych należy też stosowanie wyrażen i zwrotów łacińskich nie w wyniku ściśle potrzeby merytorycznej, lecz w charakterze ozdobników, o czym świadczy sposób ich przywoływania, a mianowicie po polsku i dodatkowo w nawiasie po łacinie (ewentualnie odwrotnie).

Nie ma natomiast zastrzeżeń do sposobu redagowania przypisów.

## 5. Podsumowanie i konkluzja recenzji

Zgodnie z wymaganiami ustawowymi rozprawa doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej, jak również wykazywać umiejętność samodzielnego prowadzenia przez niego pracy naukowej (art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14.03.2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki w zw. z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3.07.2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce).

Poczynione wyżej uwagi prowadzą do wniosku, że ocena przedstawionej w tym wypadku do oceny pracy zależy od odpowiedniego wyważenia elementów pozytywnych i negatywnych. O ile rozdziały I i II pozostają bez większego znaczenia dla nauki postępowania cywilnego, o tyle kształt i treść pozostałych rozdziałów pozwalają uznać, że Doktorantka posiada umiejętności w zakresie systematyzowania podlegającej badaniom materii i jej syntetyzowania. Swój zamiar dokonania syntezy tytułowej problematyki Autorka zrealizowała zwłaszcza w rozdziałach IV i V. Umiejętność syntezy jest szczególnie cenna w obecnych czasach, w których badacz musi zderzyć się wręcz z nadmiarem publikacji i uniknąć dezorientacji wywołanej przez ten nadmiar. Sposób ujęcia problematyki zasady dyspozycyjności w postępowaniu egzekucyjnym – znajdujący wyraz już w samej konstrukcji pracy - jest oryginalnym osiągnięciem Doktorantki. Kandydatka potrafiła wyeksponować znaczenie przeciwstawienia sobie elementów dyspozycyjności i oficjalności w tym postępowaniu i zaakcentowała zróżnicowanie zakresów dyspozycyjności wierzyciela i dłużnika. Niemniej z drugiej strony konieczne jest spostrzeżenie, że nie w pełni wykorzystała sposobność do zaprezentowania w pracy umiejętności głębszej analizy dogmatycznej, a braki merytoryczne w rozdziale III są stosunkowo poważne i w ogóle rozdział ten uznać trzeba za niewykorzystaną szansę, by dokonać oryginalnych ustaleń. Doświadczenie naukowe Kandydatki nie jest jeszcze tak bogate, by z ogromu dorobku nauki prawa procesowego zawsze potrafiła wyłowić i wyeksponować to, co fundamentalne, jak w szczególności rola naczelných zasad postępowania cywilnego, kwestia przedmiotu postępowania (poprzez który definiuje się dyspozycyjność materialną) czy problem celów i funkcji postępowania cywilnego. Do tego dochodzi ujawniająca się w rozprawie trudność z utrzymaniem dyscypliny wywodów, a tym samym logiki i precyzji sformułowań, przestrzeganiem tego, by zawsze określonym terminom nadawać określone znaczenie, co jest szczególnie istotne na gruncie dokonywanej w naukach prawnych analizy pojęciowej.

Praca z pewnością wymagała zapanowania nad problematyką skomplikowaną, obszerną, nacechowaną różnorodnością wątków, taką, w której analizę teoretycznoprawną trzeba umiejętnie połączyć z problemami praktycznymi stosowania prawa. Zadanie postawione przed Doktorantką było niemal nie do udźwignięcia przez osobę bez długoletniego doświadczenia naukowego. Być może – zwłaszcza przy uwzględnieniu teoretycznoprawnej natury zagadnienia istoty zasady dyspozycyjności - bardziej właściwym niż praca doktorska miejscem na taką analizę byłaby rozprawa habilitacyjna.

W każdym razie co do poziomu ogólnej wiedzy teoretycznej i umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej można - na podstawie tego, co zaprezentowane zostało w pracy - powiedzieć, że taką wiedzę i umiejętność Doktorantka zdobyła w odniesieniu do pojęć i instytucji z obszaru obowiązującego prawa egzekucyjnego; natomiast są podstawy, by jednocześnie twierdzić, że mniejszy jest jej stopień umiejętności w zakresie czy to prowadzenia badań historycznoprawnych czy dokonywania ustaleń o charakterze teoretycznoprawnym.

Pewnym - wywołanym przez wskazane wyżej mankamenty pracy - wątpliwościom co do dostatecznej biegłości Doktorantki w zakresie badań doktrynalnych i formułowania ustaleń w języku doktryny można przeciwstawić argumenty praktyczne. Mianowicie wymagania stawiane pracom doktorskim muszą być rozsądne i trzeba przy tym uwzględnić i akceptować różnicowany poziom tych prac jako naturalne zjawisko. Rozprawy nie mogą być porównywane z jakimś abstrakcyjnym wzorcem doskonałości. Włożony znaczny wysiłek badawczy przemawia – zwłaszcza w obliczu wysokiego stopnia skomplikowania badanej problematyki - za tym, by dać Kandydatce szansę przejścia do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

Tym samym można uznać, że przywołane wyżej kryteria z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14.03.2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki - dotyczące oryginalnego rozwiązania problemu naukowego, wykazania ogólnej wiedzy teoretycznej kandydata w danej dyscyplinie naukowej, jak również wykazania umiejętności samodzielnego prowadzenia przez niego pracy naukowej - są spełnione. Zatem praca – po spełnieniu pozostałych określonych ustawowo wymagań – może być podstawą nadania stopnia doktora.

  
dr hab. Marek Mrówczyński

